



Z KART HISTORII

ARIUSZ

„Urodził się prawdopodobnie w Cyrenajce ok. 256 r. , był kapłanem chrześcijańskim Kościoła aleksandryjskiego. Około 318 r. jego poglądy na temat Trójcy Świętej zaczęły się upowszechniać, wywołując pytania i krytyki. Bardzo szybko sprawa przybrała takie rozmiary, że Sobór Nicejski (325), rozważywszy problem, potępił w końcu doktrynę ariańską jako herezję. Ariusz nie poddał się jednak i spór trwał aż do jego śmierci w 336 roku.

Na czym spór ów polegał? Ariusz poddawał w wątpliwość konsubstancjalność (współistność) Logosu (Słowa), drugiej osoby Trójcy Świętej, z Ojcem. Jego zdaniem cały problem polegał na tym, jak pogodzić jedność Boga z jego trójistotnością oraz nieskończoność ze skończonością w dziele Stworzenia. W jaki sposób trzy różne Osoby mogą istnieć w pojedynczej substancji nie stworzonej? Zniesienie rozróżnienia trzech Osób już wcześniej zostało uznane przez Kościół za herezję, gdy potępiono doktrynę Sabeliusza. Ortodoksyjna doktryna nauczała, że Ojciec, Syn i Duch Święty, posiadając rzeczywiste osobowości, tworzą trzy różne istoty w jednej substancji. Było to nie do przyjęcia dla Ariusza, który rozdzielał byt Ojca od Syna. Słowo w jego mniemaniu było tylko stworzeniem, wprawdzie pierwszym i najdoskonalszym, niemniej tak odległym od bytu Ojca, jak odległa jest nieskończoność od skończoności. Powołując się na Ewangelię Jana, teolog aleksandryjski przyznawał, że wszystko pochodzi od Słowa, które było Stwórcą świata. Dlaczego Słowo? Ariusz, idąc w ślady Filona z Aleksandrii, tłumaczył, że Bóg nie mógłby nawiązać bezpośredniego kontaktu ze skończonością, potrzebował zatem pośrednika, aby stworzyć świat. Wybrał do tego Słowo, zarazem stworzenie i Stwórcę, coś na kształt budowniczego świata. Inaczej mówiąc, stworzenie było dziełem Ojca (zrodzonym z jego natchnienia), stworzenia zaś dziełem Słowa czyli Syna, który podjął idee Ojca i zrealizował je najlepiej, jak potrafił.

Syn w związku z tym nie jest konsubstancjalny z Ojcem; jest taką samą istotą jak stworzone przez niego, przewyższa je wszakże, ponieważ wszystko jemu zawdzięcza istnienie. Wszedłszy z nicości, Syn – Słowo nie jest wieczny, bo miał początek. Jego inteligencja, choć nadzwyczajna, jest ograniczona, bo jest skończona. Syn nie jest też niezmienny, ma wolną wolę i może przestać być dobry, został też doświadczony pod postacią Jezusa Chrystusa, którego Ojciec zesłał, aby zbawił świat. Bóg wszechwiedzący z góry jednak był świadom,

że Syn zwycięsko przejdzie próbę, dlatego wybrał go na Stwórcę świata, który następnie miał zbawić. W nagrodę za zasługi Bóg wyniósł Go do miana i godności Bóstwa. I to właśnie dowodzi, że Chrystus cierpiał jako Bóg. Dusza ludzka została w nim zastąpiona tym, co jest Synem Bożym.

Choć poglądy te wydają się miejscami sprzeczne, zwłaszcza w tym, co dotyczy relacji skończony-nieskończony, cieszyły się wielką popularnością. Ariusz swe teologiczne wnioski wielokrotnie wyrażał, cytowali je także jego przeciwnicy, głównie Anatazy. Potępiony przez swojego biskupa, Aleksandra Aleksandryjskiego, Ariusz zwrócił się do Euzebiusza z Nikomedii i próbował mu wyjaśnić swoją doktrynę, znacznie ją łagodząc. „Jesteśmy prześladowani, ponieważ mówimy, że Syn ma początek, podczas gdy Bóg jest bez początku. Musimy uciekać, ponieważ mówimy, że powstał z niczego, co w naszym rozumieniu znaczy, że nie jest częścią Boga ani nie powstał z materii, która wcześniej istniała”. Schroniwszy się w Nikomedii, Ariusz i jego najbliżsi uczniowie ślali do Aleksandra listy wyjaśniające oraz wyznania wiary, tym razem powołując się na ustępy z Pisma Świętego:

„Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, jako początek swej mocy” (Przyp. Sal. 8:22); „On jest obrazem Boga niewidzialnego – pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol. 1:15); „Uniżył samego siebie, stawszy się posłuszny aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca” – Fil. 2:8-11.

Jezus nie z samego siebie posiada władzę:

„Dana mi jest wszelka władza” – Mat. 28:18.

Mnożyły się teksty ariańskie, a także polemiki z tekstami ortodoksyjnych przeciwników, Ariusz bowiem był wytrawnym dialektykiem. Był też dobrym taktikiem, toteż unikał jak mógł frontalnego ataku na Kościół: nie poruszał kwestii liturgii rzymskiej, sakramentów i ich udzielania. Jego zwolennicy mieszały się z innymi wiernymi w kościołach, tak że herezja ta bardziej przejawiała się w poglądach niż w otwartym buncie. Pod je-



go inteligentnym kierunkiem arianizm szybko się rozpowszechniał. Ariusz, człowiek mądry i roztropny, o ogromnej erudycji, posiadający łatwość wystawiania się, zyskał wielką popularność wśród prostego ludu. Podobno dla ilustracji swej tezy zapytywał kobiety: „Czy miałaś syna, zanim go urodziłaś?” W celach zaś propagandowych układał proste wiersze i piosenki ośmieszające pozorne sprzeczności ortodoksyjnego katolicyzmu. Umiejętności nawiązywania kontaktów zawdzięcza zresztą sympatię możnych, a nawet protekcję cesarzy.

Kościół w końcu się zaniepokoił i wezwał Ariusza na synod zwołany w Aleksandrii, gdzie herezjarcha został ekskomunikowany. W odpowiedzi Euzebiusz zwołał synod w Nikomedii, który zdjął ekskomunikę z Ariusza jako

obrońcy Prawdy. Spór niebawem rozgorzał, obejmując wszystkie diecezje Wschodu. Pragnąc położyć mu kres, papież Sylwester I w 326 r. zwołał do Nicei sobór. Zebrało się na nim trzystu osiemnastu biskupów pod przewodnictwem trzech legatów papieskich. Ogromną większością głosów stwierdzono substancjalną równość między Ojcem i Synem, i ponownie potwierdzono ich współistność. Poza tym Ariusz został uroczyście potępiony i skazany na wygnanie. Wezwany do Kostantynopola przez cesarza Konstantyna, zmarł w 336 r. idąc przez miasto w orszaku euzebian”.

Redakcja
R-
„Straż”